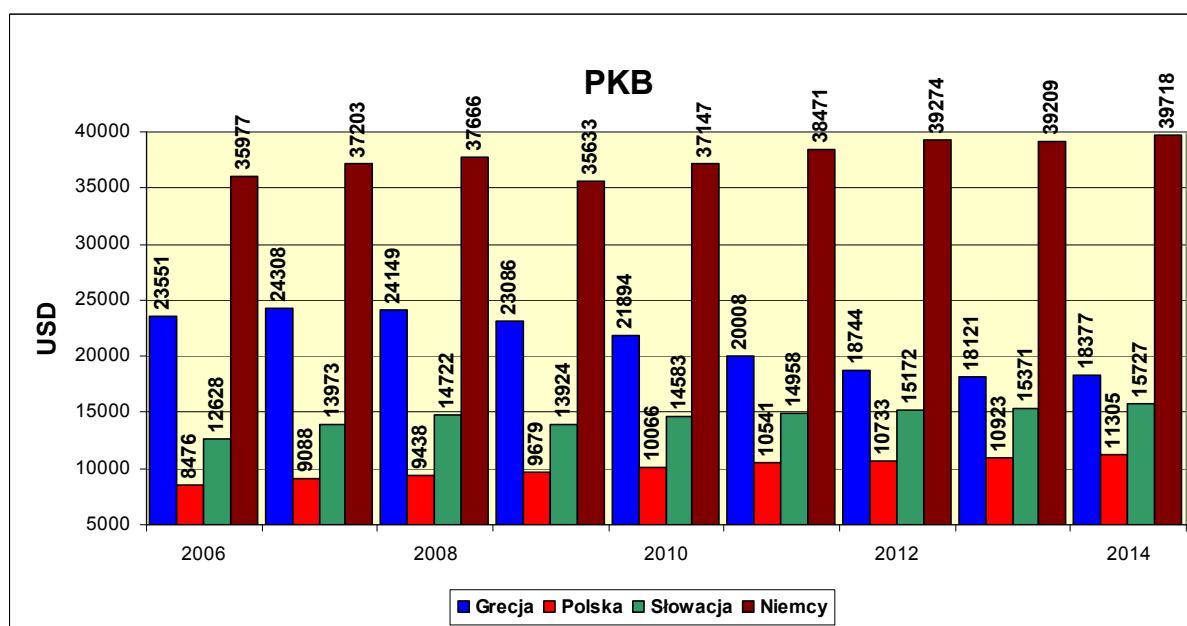


Polska tygrysem Europy

Polska jest przedstawiana jako tygrys europy, zielona wyspa, przeszła suchą przez kryzys 2008 itp. Spróbujmy trochę inaczej spojrzeć na dane statystyczne na przykładzie 4 krajów Europy. Na ogół zakłada się, że warunkiem koniecznym rozwoju jest wzrost PKB aczkolwiek nie musi się to przekładać na wzrost zamożności obywateli. Efekty wzrostu mogą konsumować inni. W Polsce prawie 1/3 budżetu czyli ok. 100 mld złotych jest transferowana za granicę.



Często porównujemy się do Niemiec i można przeczytać w Prasie, że za 20-30 lat dogonimy naszego sąsiada. Niemiecki PKB jest obecnie wyższy 3,5 razy niż polski. Jeśli założymy teoretycznie, że Niemcy będą stały w miejscu czyli przyrost PKB=0 a my będziemy się rozwijać w tempie 3% rocznie to dogonimy Niemcy zgodnie ze wzorem $(1+0,03)^{42} \approx 3,5$ za 42 lata. Jeśli założymy, że niemiecki wzrost będzie 1% to czas wydłuży się do ponad 60 lat.

W praktyce jak wynika z danych na wykresie PKB Niemiec wzrosło w latach 2006-2014 o 3740 USD a Polski o 2828 i w takim przypadku nie można mówić o doganianiu lecz regresji. Niemcy są potęgą gospodarczą i trudno się z nimi porównywać ale spróbujmy porównać się z naszym sąsiadem Słowacją. Przyrost PKB w omawianym okresie wyniósł 3098 USD i był wyższy niż w Polsce gdzie przyrost mamy 2829 mimo, że Słowacja miała w 2009 spadek PKB. PKB Słowacji jest 1,4 razy wyższy niż Polski i to raczej Słowacja powinna być tygrysem. Jeśli ta tendencja się utrzyma to Słowacja będzie się oddalać od nas. Można też zauważyć, że Grecja, której PKB spadł o 22% ma mimo to PKB 1,6 razy wyższy niż polski.

Jest rzeczą oczywistą, że Polska powinna postawić na gospodarkę nowoczesną. W latach 2007-2013 mieliśmy Program Operacyjny Kapitał Ludzki, na który przeznaczono 11,5 mld euro. Na stronie rządu można przeczytać „*Celem PO KL jest umożliwienie pełnego wykorzystania potencjału zasobów ludzkich, poprzez wzrost zatrudnienia i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw i ich pracowników, poprawę stanu zdrowia osób pracujących, podniesienie poziomu wykształcenia społeczeństwa, zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego oraz wsparcie dla budowy struktur administracyjnych państw*”. Efekty tego programu były raczej niewielkie co potwierdziła NIK, np. nie nastąpił odczuwalny spadek bezrobocia. NIK na swojej stronie pisze o PO KL „*Jego dotychczasowa realizacja w objętych kontrolą województwach wprowadzi nie zdołała zapobiec wzrostowi*

stopy bezrobocia, która w latach 2008–2011 zwiększyła się średnio o 2,8 punktu procentowego (od 1 w woj. świętokrzyskim do 4 w woj. podlaskim)''.

Obecnie zamierzamy postawić na gospodarkę innowacyjną i to w zasadzie jest słuszne, na pewno do tego jest potrzebna kadra ludzi wykształconych. W Polsce ilość osób z wyższym wykształceniem jest porównywalna z krajami starej Unii. Jakość wykształcenia niestety pozostawia wiele do życzenia. Żeby skończyć studia w większości uczelni wystarczy zapłacić czesne, uczelnie dostają pieniądze za studenta, a więc nie opłaca się wyrzucać słabych bo dotacje się zmniejszą. Nasz budżet na naukę wynosi ok. 0,5% PKB a w krajach rozwiniętych 2-2,5% co w efekcie naszego niskiego PKB daje sumy kilkunastokrotnie mniejsze. Wielkie koncerny również przeznaczają duże środki na badania.

Nasz przemysł w większości nie produkuje towarów wysoko przetworzonych, mamy trochę nowoczesnych firm ale to raczej wyjątki niż reguła. Dla przykładu można podać przemysł kosmiczny, który jest forpocztą nowoczesności, w takich dziedzinach jak telekomunikacja, techniki lokalizacji, teledetekcja i meteorologia, zatrudniający setki tysięcy ludzi i generujący miliardowe dochody, w Polsce praktycznie nie istnieje.

Warszawiak na Swoim